



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnieniem do domu zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 8-4.
w piątki od 6-8.
Administracja czynna jest codziennie od godz. 17
do 20. W niedziele i święta 10-12

Cena numeru 10 gr.

W pierwszą rocznicę

Rok temu...
Dwudziestego piątego listopada 1928 roku wznowiliśmy wydawnictwo „Częstochowianina”.

Rok temu w Częstochowie i po wicie ukazał się znów tygodnik socjalistyczny...

Rok temu pracujący lud Częstochowskiego okręgu, otrzymał z rąk P. P. S. własne pismo...

Marzenia świadomego, tęskniącego do prawdy i sprawiedliwości człowieka pracy i jego tęsknota do odbicia tej prawdy w prasie uczciwej znalazła swoje zrealizowanie i wyraz.

Nie jedno robotnicze serce radośnie zabiło na wieść o „Częstochowianinie” i jego się ukazaniu. Nie jedno wspomnienie miłe wyciągnięte zostało gdzieś z zapomnienia na jego widok.

I poszedł numer za numerem w szeroki, nieświadomiony pracy świat...

I poszedł numer za numerem do kopalni, fabryk i hut. I poszedł do ludu siermiężnego polskiej wsi, ciemnej jeszcze i głuchej na własną niedolę.

I szedł, a potężnym swym ramieniem ogarniał tych, dla których był przeznaczony.

Dwieście tysięcy egzemplarzy rozeszło się w pierwszy ciężki i szdła ludu rok.

I nie złamały go potwory burżuazjnych pism; i nie złamały go cztery konfiskaty „sanacyjne”; i nie złamią go żadne moce tyranji i barbarzyństwa.

Sprawie wyzwolenia i sprawie Socjalizmu służy pismo nasze. Świętej sprawie walki o wolność człowieka zostanie ono wierne.

Rok miniony w ciężkiej pracy utrwalił przekonania nasze co do do ważności „Częstochowianina”, i misji jaką ma spełnić w uświadomieniu i walce o kęs codziennego chleba.

Niechże więc rok nowy, przyniesie nam nowy, pełen wiary i

i nadziei zapal, dla utrzymania „Częstochowianina”, jako broni o nowy i sprawiedliwy ład!

Niechże „Częstochowianin” stanie się fundamentem pod ciężką pracę organizacyjną dla PPS, Klasowych Związków Zawodowych i Tow. Un. Rob. zmagających się z tyranją o prawo wolności w dzisiejszej Polsce.

Niechże „Częstochowianin” znajdzie się w każdej izbie robotniczej i włościańskiej i blaskiem prawdy tużni zarodki zdrady i nieswiadomości w masach polskiej klasy pracującej,

ilew.

Rada Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie przeciwko nieprawemu rozwiązaniu władz autonomicznych i mianowaniu komisarza.

We czwartek, dnia 14 listopada r. b. Rada Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie, na posiedzeniu swem w sali Rady Miejskiej przy obecności 46 radnych uchwaliła zaprotestować przeciwko nieprawemu rozwiązaniu władz autonomicznych w Częstochowskiej Kasie Chorych wysyłając rekurs następującej treści:

Do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie.
(przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie)

REKURS

Rady Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie od decyzji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 26 października 1929 roku. L. 11854/29, doręczonej w odpisie dnia 3 listopada 1929 roku.

Powołana wyżej decyzją w przedmiocie rozwiązania na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dziennik Ustaw Nr. 44 poz. 272) Rady Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie uważamy za nieprawidłową i podlegającą uchyleniu z zasad następujących:

Art. 100 powołanej Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. uprawnia Urząd Ubezpieczeń do rozwiązania autonomicznych Władz Kasy Chorych i mianowania Komisarza dla uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów jedynie w razie stwierdzenia nadużyć lub przestępstw popełnionych przez władze kasy.

Uzasadnienie zaskarżonej decyzji

Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie jako powód do rozwiązania autonomicznych władz P.K.Ch. w Częstochowie podaje rzekome niedomagania w ogólnej działalności Zarządu P.K.Ch. w Częstochowie, nie stwierdza zaś ani nadużyć, ani przestępstw w działalności Zarządu.

Powołane przez zaskarżoną decyzję niedomagania, o ile istotnie miałyby miejsce, spowodować jedynie mogły wydanie zarządzeń, przewidzianych w p. „b” art. 100 powołanej Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku.

Zarzucając Zarządowi P.K.Ch. w Częstochowie niewłaściwość urzędowania dotyczącą spraw mniejszej wagi. Zresztą z nadawianych odpisów protokółów Zarządu Okręgowy Urząd Ubezpieczeń był należycie informowany o załatwieniu spraw tych. Skoro zaś odnośne uchwały nie były przez Urząd Ubezpieczeń kwestionowane, nie może być mowy o odpowiedzialności Rady P.K.Ch., która nie mogła wszak kwestionować zarządzeń, tolerowanych przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń.

Wobec powyższego i powołując się na treść rekursu Zarządu P.K.Ch. w Częstochowie, niżej podpisani, jako delegaci Rady Kasy Chorych, zarówno z grupy ubezpieczonych, jak i pracodawców, domagamy się uchylenia zaskarżonej decyzji jako niesłusznej i pozbawionej podstawy prawnej.

Wreszcie decyzja godzi w interesy zarówno instytucji, jak i szerokich rzesz ubezpieczonych i pracodawców,

gdyż żadna władza jednoosobowa nie jest w stanie zastąpić kolejalnej pracy władz autonomicznych.

Wreszcie mianowanie Komisarza winno być mieć na względzie nie tylko rzekome uporządkowanie spraw Kasy, ale i przeprowadzenie nowych wyborów (p. „a” art. 100 Ustawy z dn. 19 maja 1920 roku) o czym zaskarżona decyzja zupełnie nie wspomina.

W trosce o dobre instytucji, w

trosce o interes ubezpieczonych i pracodawców, w przekonaniu o niemożności sprawowania ogromu praw i obowiązków przez władzę jednoosobową, upraszamy Główny Urząd Ubezpieczeń o uchylenie zaskarżonej decyzji i przywrócenia do urzędowania Rady Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie.

Częstochowa, d. 16 listopada 1929 r.
(następują podpisy)

CIEKAWA „UMOWA”

Jako dokument enperowskiej „współpracy” z rządem podajemy poniżej ostatnio ujawnioną umowę treści następującej:

„UMOWA.”

„Nar. Partja Robotnicza w Wielkopolsce oraz Zjeda. Zawodowe Pol. zobowiązują się mocą niniejszego pisma współpracować z Rządem Pana Marszałka Piłsudskiego i kierować się wskazówkami, uzgodnionymi z J. W. Panem Wojew. Pozn. Dunin-Borkowski, wzmianian za to, iż Pan Wojew. popras Nar. Part. Rob. oraz Z.Z.P. we wszystkich poczynaniach, nie stojących w kolizji z interesami Państwa, oraz Republiki Polskiej.

Obie strony przyrzekają, iż wszelkie posunięcia polityczne będą uzgodnione lojalnie.

Pan Wojew. poznański będzie udzielał stałej pomocy finansowej Z.Z. P. oraz N. P. R. w granicach jego kompetencji i to tak długo, jak długo będzie trwała współpraca N.P.R. i Z.Z. P. z Rządem i Województwem.

„Nar. Partja Rob. zobowiązuje się lojalnie nie prowadzić akcji opozycyj-

nej przeciw poczynaniom Rządu.

„Zobowiązanie niniejsze sporządzone na dwóch egzemplarzach i podpisały je obie strony.

„Poznań, 8 sierpnia 1929,
Dunin-Borkowski
Franciszek Mańkowski
Michał Kosowski
Jan Bartkowiak”.

I nie pomogą tu „żadne wykrety „działaczy” enperowskich.— Umowa ta daje jasny obraz tego w jaki sposób rząd zwalcza... partyjnicwo i czem są enperowcy dla robotnika polskiego, którego zawsze, wszędzie i za każdą cenę judaszowych srebrników gotowi... sprzedać!

Wydział kolportażu

posłada na składzie broszury treści naukowej i społecznej w cenie od 5 gr. do 10 zł.— czynny w piątki i soboty od 7—830. wiecz. w lokalu PPS

Oni straszą... ale nikt się ich nie boi

Wśród metod rządzenia czasów „sanacyjnych”, zwłaszcza w szeregu „tactycznych” i „strategicznych” — pounięcie wobec Sejmu, — na pierwszym miejscu znajduje się metoda „straszenia”.

Tę prostacką metodę zastosowano zaraz po maju. Groźono codziennie Sejmowi „rozwiązaniem”. Wymachiwano nad nim znanym „baterem”.

Odbyły się nowe wybory w marcu 1928, zebrał się nowy Sejm. Rządząca „sanacja” odrzucała poczucie, że coś się zmieniło. Spróbowano Sejmowi podsunąć serię nowych podatków — odrzucił. Spróbowano zaszczać go projektem zmiany Konstytucji — kampania skończyła się moralną porażką „Sanacji”. Spróbowano grać z prawem kontroli budżetowej, przekroczono ustawę skarbową o 563 miliony. — Sejm oddał p. Czechowicza pod sąd. Co więcej, odrzucał wstępnie Sejm wybrał marszałkiem T. Daszyńskiego, a nie rządowego kandydata. „Groźne” pomruki B. B., opuszczanie sali itp. nic nie wskazywało.

„Cóż więc właściwie się stało?” — dzwiała się prostacy techniki „straszenia”. „Aha! widocznie trzeba zwiększyć — porcję strachu!”

Tylko strachem! Wydano więc kilka znanych „manifestów”, pełnych niewytorniejszych zwrotów pod adresem posłów. Nie pomaga? Prezes Sławek grozi „łamaniem kości”, publicznie. Czyżby i to nie pomagało? Zaproszono więc wreszcie oficerów do Sejmu... Ale i to nie pomogło. Odwrotnie, wręcz odwrotnie! Prostacy też „terorystycznie” mechaniki grubo się zawiedli. Posłowie postanowili wystąpić z „votum nieufności” zaraz na pierwszym posiedzeniu. A marszałek Sejmu, mimo groźby, posiedzenia nie otworzył. „Ostatnie słowo?” — „Ostatnie!”

Na tem narazie skończyła się seria rozmaitych „strachów”. Prymitywni „psychologowie”, „Sanacji” zdaje się nie nie rozumieją...

Sejm nie tylko się nie „ukorzył”, lecz odwrotnie — przygotowany jest do rzetelnej obrony swoich praw i praw Ludu. Chcą ograniczyć jego prawa tylko do budżetu i do sprawy rewizji Konstytucji? Mowy niema, by się zgodził. Chcą, „aby nie prowadził „wstrętnej dyskusji” nad budżetem? Odwrotnie, w całej pełni wyszuka swe prawa kontroli, zwłaszcza po rewelacjach Najwyższej Izby Kontroli.

Rozwiązania Sejmu nikt się nie boi. Mało tego, sam marszałek Sejmu w znanych swych rozmowach politycznych poruszył sprawę rozwiązania. I za to — o dziwo — zaatakowała go właśnie „sana yna” prasa. Jakiem — powiada — prawem?!

Dlaczego więc tak się dzieje? Dla czego Sejm nie jest „zastraszany”? Dlaczego wzmocnione dawki „strachu” nikogo nie przerażają?

Pomijam czysto psychologiczny skutek ustawicznych gróźb. Wszyscy w końcu się przyzwyczaili i żadne dawki już nie skutują. Istnieją ważniejsze przyczyny społeczne.

Chodzi nie tylko o to, że nowy Sejm wyszedł z wyborów w parę lat po przewrocie majowym. To, naturalnie, ma także swoje znaczenie. Posel opozycyjnego stronnictwa czuje się przedstawicielem ludu, który z całą świadomością określa swój stosunek do majowego systemu. Wie, że za nim stoją masy.

Jest atoli rzecz jeszcze ważniejsza. Przewrót majowy nie jest już tajemniczym w swej treści. Jego reakcyjna istota ujawnia się coraz bardziej z każdym dniem. Gospodarcze, między narodowe, moralne, polityczne i inne skutki systemu klki są jasne. Fale opozycyjnego nastroju w kraju z każdym dniem rosną. Ostatnie dwa lata, od wyborów, ten nastroj spęgały ogromnie. W opinii narodu „sanacja” jest pogrzebana. Sprawozdania N. Izby Kontroli stały się jednym z ostatnich potężnych ciósów.

Za sejmem stoi naród. I to mu daje siłę. A kto stoi za „sanacją”? wiadomo.

Sejm to wie — i dlatego się nie boi. Partie opozycyjne to wiedzą — i też się nie boją. Liczą się jednak z in-

terese państwa, a „sanacja” skwapliwie stara się to „zdykontować”.

Moralna siła demokracji w Polsce jest dziś ogromna! Lud istotnie nie jest jeszcze na tyle politycznie wyrobiony, aby orjentować się w subtelnościach parlamentaryzmu, ale demokracja staje przed nim, jako interes konkretny i bezpośredni. Wie, jakie były projekty podatkowe rządu; jak

wycofano projekt ubezpieczenia na starość; jak fałszywie unicestwiono demokratyczną reformę rolną, jak dzięki „sanacji” magnateria i obrzarnictwo poszły w górę, a zwłaszcza widzi, że demokracja jest kontrolą gresza publicznego. Sprawa Czechowicza i sprawozdania N. Izby Kontroli otworzyły ludziom oczy.

A prostacy „tactycy” i „stratego-

wie” dalej chcą „straszyć...” Ostatnie imprezy przedsięwzięte w tym duchu, smrotnie zawiodyły.

Prostackie metody zawiodyły. To w Azji systemy rządzenia spoczywały na strachu. W Europie nie popłacają, a tylko państwo kompromitują.

Zmieńcie, panowie, płytę na „sanacyjny” gramofonie!

Kazimierz Czapieński.

Dlaczego odracza się posiedzenia Sejmu

Dlaczego niema pieniędzy dla bezrobotnych

Dlaczego pisma sanacyjne o tem nie piszą

Już w poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy, że ukazały się t. zw. „Uwagi” Najwyższej Izby Kontroli Państwa, — omawiające niesłychane wprost przekroczenia budżetowe, na jakie zupełnie bezprawnie pozwoliły sobie dotychczasowe rządy sanacyjne. Mówiliśmy też, że na podstawie wyników swych badań Najwyższa Izba Kontroli Państwa odmówiła rządowi absolutorium. Ze N. I. K. miała rację wynika z następującego artykułu, jaki podajemy za „Robotnikiem”.

„Wielką księgę „Uwag” Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu za 1927-8 rok czyta się, jak... romans. Sensacje na każdym kroku.

Jak w każdym romansie, są strony ce bardziej „sensacyjne” i mniej „sensacyjne”.

Do najbardziej zdumiewających należą „Pocztą”. Radzimy czytelnikom, którzy mają dostęp do tej księgi, przejrzeć stronice 874 i dalsze. Przytoczymy kilka fragmentów.

Ze przekroczono w „Poczcie” ustawę skarbową o 5,3 milionów i że to przekroczenie, wymaga ulegalizowania w Sejmie, to się rozumie... Ale nie w tem rzesz.

Kontrola zwróciła uwagę na wydatki osobowe i powiada (str. 272):

— „Wątpliwości co do prawidłowego dokonania tych wydatków (rozdział I s) nasunęły się zwłaszcza przy kontrolach dokumentalnej wydatków, mających bądź charakter wydatków osobistych ministra, bądź poddyktowanych względami społecznymi i towarzyskimi” (!?)

Cóż to za „osobiste” i „towarzystwie” wydatki? Zauważmy:

„Na wydatki te, na które często brak dowodów rachunkowych (!) złożyły się: nabywanie biletów na dobroczynne bale (!) koncerty, przedstawienia teatralne, różne uroczystości, składki, ofiary i udział w listach zbiorowych różnych organizacji filantropijnych, społecznych i sportowych (?), udzielanie zapomóg niewiadomemu osobom (!) i z niewiadomego powodu (!) bez podania nazwisk obdarowanych i przyjęcia w restauracjach (!), kupno papierosów i prezentacyjnych w nadmiernej ilości za 3,700 złotych (!), wreszcie różne drobne „wydatki”.

Sądźmy, że ten wstęp „Uwag” Izby Kontroli może stać się wprost nieśmiertelnym. Przypomina się rosyjski satyrk Gogol. Mniejsza o blisko 4 tys. na „papierosy reprezentacyjne” ale nadzwyczajne jest to „udzielanie zapomóg” (z budżetu państwa) „niewiadomemu osobom z niewiadomego powodu”. Klasycznel „Sensacja”, jednym słowem.

Kolegium N. I. K. postanowiło, że z powyższych wydatków 13 tys. „nie mogą być przyjęte na rachunek Skarbu i podlegają zwrotowi”.

Dalej zakwestjonowano wydatek 11 tysięcy złotych za artykuły, reklamując Ministerjum Poczta. Ale artykuły o Ministerjum, jako reklama, — słusznie powiada N. I. K. — nie potrzebne są Ministerjum, bo Ministerjum jest właściwie monopolem i reklamy nie potrzebuje.

Jednym słowem „budżet”, jakich mało.

Czytajmy „Uwagi” Izby. Ciekawsze są od „Tajemnicy skrynki pocztowej” filmu pono subsydowanego przez toż

samo Ministerjum Poczta i Telegrafów.

Lepszych „luzów” chyba nikt nie wymyśli. A może i te jednak są zbyt krepujące — dla „sanacji moralnej”?

Zakwestjonowano 11 tysięcy złotych, wydane na artykuły, reklamują-

ce Ministerstwo Poczta i Telegrafów. Artykuły te umieszczał bebesowy „Przedświt”, „Głos Prawdy” i inne pisma rządowe!

Oto dlaczego pisma sanacyjne o tem nie piszą!

Mały feljeton

Czy jest różnica?

Aby sobie jasno i wyraźnie odpowiedzieć, czy jest i jaka różnica pomiędzy czasami Placu Grzybowskiego i obecnego „dziś” musimy zrobić mały przegląd wypadków poobnych do siebie, z tej i tamtej epoki i porównać.

Dokonać zaś tego najłatwiej biorąc roczniki pism z 1905, 6 lub 7 roku.

Weźmy na przykład Konstytucję — zmuszony do tego przegrana wojna japońska i ruchem rewolucyjnym — car „Jaskawie” udzielił swoim ludkom Konstytucji i konstytucja była. Dziś też jest. Nikt z „władzy” carskiej nie sobie z tej konstytucji nie robił — ktoś ją dziś wykonuje?

Poprostu konstytucja była i... zandarm też był.

Posiedzenie Dumy otwierał „wysoki” wojskowy w otoczeniu sztabu adiutantów i ordynansów.

I dzisiał to bywa...

Jeśli Duma chciała pracować, rozwiązywano ją lub zamykano jej posiedzenia. Dziś również zamyka się sesje Sejmowe wtedy, kiedy Sejm powinien pracować.

Kiedy pierwszą Dumę rozpędzono, a posłowie, wyjechawszy do Wyborga, uchwaliłi protest przeciwko temu, obstawiono ich zwartą opieką, dzięki której dwou zabito, a resztę zapakowano do kozy.

Tego jeszcze nie było. Jeszcze posłów nie uwięziono ani nikogo nie zabito. Dwuch posłów obito, o czem mówią posłowie Pragier i Dubois, ale to pewno plotka złośliwa i posłowie ci naumyślnie bili swoimi głowami w... bagnety poliejone.

Tego jeszcze nie było, ale to się może... zdarzyć...

Po pierwszej rozpędzonej, zwołano drugą Dumę, jednak i ta nie przypadła do gustu... carowi.

Nie domyślono się wtedy urzędzi szpaleru lub ją odroczyć — ale nie mniej radykalnie postanowiono dokonać „Sanacji” Dumy i urządzono „zawalenie się sfitu”.

Trochę to wypadło nie... w porę, zawczasie, gdyż posłowie się jeszcze nie zjechali — nie należy jednak wątpić w intencje, które musiały być nie mniej, od szpalerowskich szczerze.

Weźmy inny obrazek — Duma ma się zebrać, obywatel Petersburga tłumnie zalegają ulice witając swoich posłów — te tłumy jednak trzyma w rykach policja, sprawdza legitymacje poselskie i przepuszcza tylko „błagonadziejnych” w mundurach.

Czyż nie podobne „to”, do „dziś”, w dniu odroczenia sesji Sejmowej na

ul. Wiejskiej?

Jeszcze coś innego. W celu ochrony tronu i pod hasłem „precz z Dumą i kramola” — całą władzę carowi” zorganizowano partję t. zw. prawdziwych rosjan (istotno ruskich ludiej).

Czyż „dziś” nie możemy pochwalić się czemś podobnem? Czyż Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, to nie takż sam związek „prawdziwych” polaków, posiadających wyłączne prawo do „papierosów reprezentacyjnych” i zapomóg udzielanych „niewiadomym osobom z niewiadomego powodu”?

I czy Puryszkiewicz nie jest wart Sanacji, Kruszewan (szef czarnej sotni) Burdy a Sławek Stolygina, który, coprawda, nie obiecywał „łamania posłom kości”, ale krzychał na cały głos „Nie zastraszyć”. (Nie zapuągajtel)

Weźmy cenzurę — przypomnijmy sobie znany podówczas wiersz:

**Kogda ja w Polsce był cenzorom
kak pirog w maslie pływaj ja
codzieln ja „sniadat” z redaktorem
i „konfiskował” co sie da...**

Na korzyść dzisiejszych cenzorów to trzeba im przyznać, że dawniej ich kolezdy, to byli durnie i istne „ba ranki... Tamtych można było kupić za grosze...

Albo przypatrzmy się takiemu obrazkowi, który właśnie mam przed sobą: ulica... śnieg... przez ulicę Kremieniczuga kroczy paruśet ludzi po cywilnemu (nie w... mundurach). Niosą krzyże, sztandary, proporce... śpiewają „Boże caria chrania”. Na przodzie, po bokach, z tyłu maszeruje ochrona — wąsaci policjanci.

Mijając niesiony w pochodzie portret caria — krasne solnyszko — służbiście salutują...

A przypatrujących się tej „manifestacji” mieszkańców miasta zapraszają do pochodu... Pożalujtel!

Kto zaś był w niedziele, w dwudziestą piątą rocznicę „Grzybową” i widział bebesowską „manifestację” w Warszawie, do której również władze zapraszały, czyż dojrz w tych pochodach — czarnosecińskim i bebesowskim, jaką różnicę...?

A Azew, znany prowokator, który tak długi czas bałamuć robotników, czy to nie jeden z najwybitniejszych B.B.S-owców warszawskich i jego kompanja.

Nic się prawie nie zmienił! Ta sama blaga, ten sam tupet reakcyjny, to samo umiłowanie tronu i... osoby, to samo nagrawanie się, ta sama nędza klasy robotniczej, to samo ciemnienie, te same stosy konfiskat, to samo bicie — i jeśli jest jakakolwiek różnica, to chyba tylko ta, że dawniej tego wszystkiego dokonywał...wrog Niepodległości i Ludu Polskiego...

**Robotniku! Chcesz wiedzieć prawdę
czytaj prasę socjalistyczną!**

Kajdackie postępowanie Kretera na „Czestochowianie”

Po ostatniej reorganizacji pracy na „Czestochowianie” zapanowały tam stosunki nieraz nawet bardzo ciekawe, a zawsze świadczące o głupocie, lub niskiej wartości moralnej poszczególnych zwierzchników nad robotnikami. „Rekordowicz”, bo wyżyty z wszelkiego poczucia ambicji, honoru, a co gorsze i rozumu, jest tam p. dyrektor Kreter. Lada niedopatrznie przez robotnice, które obciążono pracą o całe 100 proc. więcej niż przed tem tj. przed reorganizacją, gdyż dawniej pracowano na jednym krośnie, a obecnie na dwóch. Jedynym argumentem w ustach p. Kretera jest przy każdej okazji groźenie wydalaniem z pracy.

Nie chcielibyśmy przypominać panu Kreterowi roku 1905 r. Nie chcielibyśmy przypominać roku 1922, kiedy stało przed nim widmo dzisiejszego jego argumentu zmuszony się był zwrócić do robotników ze słowami: „bracia i siostry nie wyrzucacie mnie”.

Do napisania tych kilku słów zmusza nas stanowisko pana Kretera względem robotnic w fabryce. Nie pragniemy niezbyt krzywdy, ale nie będziemy obojętnie patrzeć na krzywdy i nieludzkie postępowanie pana Kretera względem robotnic.

Z tego miejsca zapewniamy pana Kretera, że robotniczy z „Czestochowianki” zachowują swoją tradycję. Nie zapomni o nich Klasowy Związek Rob. Przem. Włókien.

Trochę taktu i rozumu p. Kreter.

Z Papierni.

W Papierni i młynach po objęciu władzy przez Związek „Praca” coraz lepiej się dzieje.

Stan taki trwa od 4-eh lat. „Bujają” enperowicy ludzi jak tylko mogą. Oto kwiatek:

Pan Paradowski, dzisiejszy sanator obiecywał zawsze, podwyżki od 30 do 40 procent a gdy przyszło do ustalenia stawki to uzyskano zaledwie 3 lub 5 procent i to wystarcza od lat 4-eh.

Teraz znowu Papiernia stoi w przededniu wyborów delegatów. Panowie Dziagle i inni delegaci są „wielcy” ludzie.

Jeżeli ktoś z administracji przechodzi obok takiego „wielkiego” człowieka to chociażby to 15 razy się powtarzało, to 15 razy biją czapkami aż darski się odrywają.

Drugi delegat enperowski to pan Niestroj, załatwiający wszystko dla siebie jak np. kupno krokwi i wiele innych rzeczy „nabytych” od Administracji fabrycznej na dom itd.

Wszyscy oni są „dobrzy” delegaci ale dla siebie.

Robotnik Papierni musi przejrzeć na oczy i wyrzucić ich precz!

Delegaci Związku Chemicznego muszą być wybrani na delegatów celem poprawienia dzisiejszej sytuacji.

Robotnik Papierni.

Żyła gazetka.

Przypominamy, że w każdą sobotę o godz. 7 wieczorem w klubie P.P.S. jest Żywa Gazetka.

Członkowie P.P.S., Związków Klasowych i sympatycy — uczęszczajcie jak najliczniej.

Baczność!

W niedzielę, dnia 24 listopada br. w lokalu klubu PPS — Kościuszki 62 odbędzie się Konferencja O K R E G O W A młodzieży turowej.

Obecność delegatów wszystkich Kół — obowiązkowa!

Początek o godz. 10 rano. Komitet Wykonawczy Org. Młodz. T.U.R. w Częst.

Ciastkarnia Stow. Spół. „JEDNOSC” Ciastkarnia

w Częstochowie ul. I-go Maja 6 (daw. Stradomska) Tel. nr. 2

Poleca na nadchodzący sezon świąteczny w wielkim wyborze znane ze swej dobroci wyroby cukiernicze: pierniki choinkowe grubo kremowane, kogutki, lalki, boćiany, koszyczki, topory, ląbedzkie, rybki, konie, gwiazdki, Mikołaje oraz pierniki paczkowe jak: brukowce, katarzynki, całuski i mieszankę piernikową.

Poleca również karmelki choinkowe ozdobne i wiele innych rzeczy.

Zaopatrujcie się na święta tylko w „Jedności”.

Popierajcie wytwórczość spółdzielczą.

Zarząd.

BAZAR GALANTERYJNO-BŁAWATNY

ul. Kościuszki dom W. Księcia.

Poleca w dobrym gatunku i tanio: skóry na podzelówki, naczynia emaljowane i aluminiowe, żarówki elektryczne Philipsa, oraz wszelką galanterję. Ceny niskie.

Uwaga! Bezkonkurencyjna MAKA PSZENNA

z firmy „Młyn Krakowski” do nabycia w firmie

J. Gasiorowicz

ul. Narutowicza 7.

Najlepsze źródło zakupu na święta.

Org. Młodz. T. U. R. Koło „Stradom”

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 4 p.p. w sali fabryki „Stradom” odbędzie się

Uroczysta Akademia

połączona z otwarciem Org. Młodz. T.U.R. w fabr. „Stradom”

Na program Akademii złożą się przemówienia tow. tow. posta J. Kaźmierczaka, I. Lwiaka, L. Zorskiego i Junga, oraz deklamacja tow. tow. Be-

rentówny, Iwańczakówny, Jamrozówny i Majewskiego.

Po Akademii Zabawa Taneczna do godz. 12-iej w nocy.

Wejście ściśle za zaproszeniami lub okazaniem legitymacji partyjnej związkowej i turowej.

Wejście na Akademię bezpłatnie, na Zabawę: dla kobiet—1 zł, dla mężczyzn—1 zł. 50 gr.

Rozrzutność komisarska w Częstochowskiej Kasie Chorych

Na jakie cele wydaje się pieniądze robotnicze?

Jeden z motywów, na podstawie którego Lwowski Urząd Ubezpieczeń wydał reskrypt, rozwiązujący autonomiczne władze Częstochowskiej Kasy Chorych był ten, że zbyt wiele pieniędzy pochłaniały wydatki automobilowe.

Ludzie rozumni i zorientowani, w ogólnej działalności Kasy Chorych nazwali to największym absurdem; jak i kiedykolwiek mógł powstać w gło- wach sanacyjnych rządców Lwowskiego Urzędu Ubezpieczeń.

Trudno jest dziś opanować przeciwko idącej z góry polityce łamania samorządów Kas Chorych, które ostatnio padły ofiarą skandalicznych manipulacji komisarskich, wiemy, że na politykę tę jak i jej skutki poniesie

odpowiedzialność Rząd! Rząd przed odpowiedzialnością tą nigdy nie ucieknie. Lud pracujący za trwonienie jego grosza będzie ściśle winowajców.

Ostatnio i do Częstochowskiej Kasy Chorych zawitał komisarz rządowy, by usunąć braki i niedomagania jakie w reskrypcie usuwającym władze autonomiczne są zawarte a więc i skutki w samowolę samochodową.

Jak to wygląda? Jak się to robi? Jak się usuwa?

Pan komisarz jeździ dzień w dzień do Sosnowca samochodem Kasy Chorych bo tam mieszka. Pan komisarz Marczyński, trwonił pieniądze na przejazdy do Sosnowca mając pod nosem koleję, którą można z powodzeniem jeździć o nieznacznych kosztach!

HUMOR.

Stary Abraham na łożu śmierci zwraca się do otaczających go synów, udzielając im ostatnich rad i przestroż.

— Synowie moi, — mówi, pamiętajcie nie grać nigdy w karty. Karty prowadzą ludzi do zguby. Przysięgnijcie mi, że nigdy nie weźmiecie kart do rąk... Przysięgacie?...

Synowie wzruszeni uroczystością chwili, przysięgają jednogłośnie.

— Gdybyście jednak mieli grać kiedykolwiek, — dodaje umierający, — pamiętajcie zawsze trzymać bank.

OSTROŻNY.

— Co ja widzę, mój kochany, ty pijesz wódkę przez domkę?!

— Tak, bo mój doktor kazał mi się trzymać zdaleka od alkoholu.

Zdajemy sobie sprawę ile to kosztują Kasę Chorych te ciągle przejazdy p. komisarza do Sosnowca. Ile kosztuje benzyna i remonty samochodów?

To jednak nie wszystko.

Odbywają się również przejazdy do Bystry „deimilerem”.

Dwóch panów siada do sześcioposobowego samochodu i jedzie do Bystry „służbowo”.

Można przecież jechać i tam koleją POCO więc do tego samochód i zaufany szofer?

I to ma być „sanowanie” instytucji robotniczej?

I to się ma nazywać „dobrą” gospodarką?

To ma być naprawianie zła.

Twierdzimy, że gospodarka p. komisarza jest rozrzućna i rychło może doprowadzić instytucję do katastrofy!

Po objęciu urzędowania przez komisarza mówiliśmy, że jest to jednostka o miernych „talentach”, bo tego wykazał dowody w Czeladzi i Sosnowcu.

Masy robotnicze zaczynają już szemrać, że nie pozwolą marnować swoich pieniędzy w szpnie.

Komisarskie rządy po Kasach Chorych i magistratach, bez kontroli i odpowiedzialności przed masami muszą się skończyć jaknajprędzej.

Częstochowski komisarz zaczął złe naprawiać „zła” i dlatego musi zejść z drogi marnowania pieniędzy społecznych na niepotrzebne rozjazdy, albo się wycofać.

Do bankructwa, które może spowodować ta gospodarka lud pracy nie dopuść!

ŁAŃCUCH SKŁADEK na fundusz prasowy.

Tow. Marzec wpłaca 2 zł Tow. Wasiński wp 3 zł i wzywa do złożenia takiej sumy Grzyb Wojciecha Tow. Raczyński Józef wpłaca 3 zł Tow. Ankwost wpłaca 1 zł.

ŁAŃCUCH SKŁADEK na „Czerwone Harcerstwo”

Tow. Burucki wpłaca 1 zł tow. Hussa wpłaca 1 zł tow. Matuzszak wpłaca 1 zł.

TYSIĄCE

chorych na katr żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odyskawk zdrowię, używajcie zioła sławne na cały świat: dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego: Żądajcie bezpłatnie broszury pouczającej. Adres: Liski — Apteka.

Zgubiona legitymacja Kasy Chorych na imię Henryka Wysockiego, którą unieważnia!

Zgubiona legitymacja Pow. Kasy Chorych na imię Zatonia Bronisława nr. 47739 którą unieważnia się.

Ceny ogłoszeń: Miejsce przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 23 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zasilowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.